

Jestem zażenowany wypowiedziami, które padły na dzisiejszej konferencji z ust radnych Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka. Stanowczo nie zgadzam się z pomówieniem, że Magdalena Długosz szkaluje kogokolwiek mówiąc o szkodach dla Lublina, jakie zaistnieją w wyniku podjętych przez radnych decyzji o zabudowie Górek Czechowskich.

Działania mające znamiona cenzury to w Lublinie nie pierwszozna. Na sławetnej sesji Rady Miasta, gdy nad ranem było uchwalane Studium, podczas jednej z dyskusji to radny Michał Krawczyk wpadł na pomysł, aby ograniczać wypowiedzi mieszkańców do 3 minut. Jestem zdumiony, z jaką łatwością i brakiem żenady radni związani z Platformą Obywatelską, których kandydatury zapowiedziano już oficjalnie w mediach, inaugurują swoją kampanię wyborczą wykorzystując jednocześnie sądy jako narzędzie do zastraszania mieszkańców Lublina.

Jeśli szanowni radni nie pamiętają, o jakie szkody dla Lublina chodzi, albo nie zdają sobie z tego jeszcze sprawy, to chętnie wyjaśnię w kilku zdaniach przykładowe negatywne skutki, chociaż można z tego napisać obszerny elaborat:

- konsekwencją zgody na zalanie betonem 25 ha terenu biologicznie aktywnego przy aktualnych zmianach klimatu będzie tworzeniem miejskiej wyspy ciepła oraz przyspieszenie odprowadzenia wód deszczowych do kanalizacji bez odpowiedniego czasu retencji, co jest jedną z przyczyn suszy;

- konsekwencją zgody na dalszą zabudowę będzie obniżenie poziomu życia okolicznych mieszkańców poprzez uciążliwość wieloletnich prac budowlanych na tym obszarze;

- konsekwencją budowy kilkudziesięciu nowych bloków mieszkaniowych będzie pojawienie się kilkunastu tysięcy nowych samochodów w tej części miasta, co skutkować będzie hałasem, zwiększoną emisją szkodliwych substancji do atmosfery oraz korkami,

- nastąpi spadek cen okolicznych nieruchomości na skutek obniżenia jakości życia mieszkańców oraz paramentów krajobrazu;

- przekazanie miastu 75 ha terenu będzie skutkowało spadkiem wpływów do budżetu podatków z tytułu własności gruntów;

- zostanie zachwiana funkcja przewietrzania mająca ogromne znaczenie zarówno dla całego miasta, jak i dla sąsiednich dzielnic. Sąsiedztwo ponad 100 hektarów niezbudowanej, czynnej biologicznie enklawy pomaga obniżyć temperaturę i podnosi wilgotność powietrza na osiedlach Czechowa i Botanika.

Oczywiście nie sposób odmówić radnym oraz prezydentowi wielu słusznych decyzji, niestety jednak ta sytuacja kładzie się cieniem na wiele pozytywnych zmian, które zaszły w ostatnim czasie w Lublinie. Przedstawiam tu fakty, które mówią same za siebie o szkodliwości decyzji.

Należy do tego dodać także szkodliwość działań w postaci antyparcytacyjnej polityki miejskiej, która nie uwzględniła kilku tysięcy uwag do Studium, brak uznania dla rekomendacji Panelu Obywatelskiego czy ostatecznie niewzięcie pod uwagę tendencji

wyznaczonej przez referendum. Tego typu działania poważnie podważają zaufanie do samorządu. Samo referendum pokazało, że mieszkańcy w liczbie 22 708 osób nie zgadzają się na szkodliwe rozwiązania planistyczne. Podczas prowadzonej przez publiczny portal zbiórki na bilbordy wpłaciło na nie 87 osób, a treść ogłoszenia udostępniło 1 221 osób, które uznały za słuszny taki sposób poinformowania mieszkańców o szkodliwości podejmowanych przez miasto działań.

Skoro już się ogranicza wolność słowa i straszy się sądem za krytyczne wypowiedzi, to sugeruję rozesłać do wszystkich zaangażowanych osób podobne wezwania tylko dlatego, że domagają się innego Lublina. Takiego, w którym przestrzeń miejska jest wartością ważną dla wszystkich, a nie liczą się w pierwszym rzędzie zyski dewelopera. Dlatego będąc solidarnym z Magdaleną Długosz również proszę o taki pozew.

Szymon Pietrasiewicz
Lubelski Ruch Miejski